ORZEŁ BIAŁY.

Nr 24. PISMO WYŁĄCZNIE POSWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

SEJM EMIGRACYJNY.

Tak obszernie rozprawiano już o powołaniu i obowiązkach naszéj emigracyi, że dziś nikomu z braci niewiadomością wymawiać się nie wolno; a jednak, wyznajmy z boleścią, niezmiernie mała pomiędzy nami liczba stara się odpowiedzieć wysokiemu powołaniu, wielkich obowiązków dopełnić. Obarczona jarzmem Polska powierzyła synom swym idącym na dobrowolne wygnanie, jedną tylko narodowa chorągiew na któréj świat czyta jéj dziesięciowiekowy byt, bohaterską chwałę i niesłychane klęski, obok nadziei jéj odrodzenia się w harmonii z postępem wyobrażeń —a ileż to drobnych, niepewnego koloru chorągiewek powstało na tułactwie, odrywając się od tego poważnego sztandaru! Jedna tylko droga prowadzi nas wszystkich do zbawienia Ojczyzny —a ileż to błędnych wyszukano manowców, ze szkodą narodowéj sprawy, na dogodzenie rozmaitym urojeniom! Wzięci w massie, mamy być wcieloną protestacyą przeciwko mordom dokonanym na Polsce, mamy być głosem objawiającym jéj wolą i wiarę, mamy pracować nad jéj podźwignieniem z upadku i, o ile można, tę błogą chwilę przyspieszyć. Nie nadto zaiste ku temu wszystkich na tułactwie głów, serc i rąk połączonych węzłem miłości Ojczyzny! A jakiż widok od tylu lat przedstawia emigracya? Widać obozy, a w obozach wrzawa; każda partya stoi nieruchoma na swoim manowcu, żadna krokiem posunąć się nie śmie, a każda powiada iż idzie do Polski... Nie przypisujmy wszakże stronnictwom emirgacyjnym całej winy i wyłącznéj odpowiedzialności; wierzą one bez wątpienia w swą nieomylność, mają chęć przewodzenia, ale emigracya mogłaby była dawno im wszystkim nakazać milczenie, przerwać igraszki, wstrzymać szał przez postawienie swéj poważnéj i jedynej reprezentacyi, przez silne i porządne uorganizowanie się. Mozolne zabiegi w tym celu podejmowane rozbijają się jeszcze o gnusność, zobojętnienie pewnéj części tułaczy, co, rzuciwszy z siebie ciężar rzeczy krajowych, rozmyślnie zapominają czém są i skąd pochodzą, poniewierają wszystkiém co wzniosłe i szlachetne, wyrzekając się imienia cierpiącéj matki. Otóż z tego istotnie punktu wychodzi cios. Sprawa narodowa niezmierną wzięłaby przewagę nad stronnictwami przez przystąpienie do dzieła ostygłych dla Ojczyzny braci, a oni stoją na boku; odpowiedzialność za złe któremu mogą a nie starają się przeszkodzić spada na ich głowy, a oni milczą, coraz bardziéj oswajają się z ziemią wygnania, coraz więcéj czynem i myślą Polski odbiegają. Do nich należałoby powiedzieć: jesteście liczbą, przestaliście być potęgą! Wolimy jednak odezwać się doń braterskiém słowem: upamiętajcie się!

Taki jest obecny stan emigracyi: otwarte pole dla wszystkich pretensyi, zabiegów osobistych, bynajmniéj nie utorowana dla sprawy narodowéj droga. Anarchia ta musiala już wysokiego dójść stopnia, kiedy nasz nieboszczyk sejm, króry za życia swego zyskał sobie niezaprzeczone prawo do pierwszeństwa nad wszelkiém niedołęztwem, usiłuje téj chwili z emigracyą pobratać się i jéj przodkować. Sromotnych zaprawdę dożyliśmy czasów! Skreślona wprzeszłym numerze pisma naszego historya sejmu każe nam unikać powtarzań; pozwolimy sobie tylko w przejściu do ważniejszéj kwestyi, zrobić mu zapytanie: skąd przychodzi? czego chce? co ma wspólnego z emigracyą? Pochodzenie sejmu nie jest rewolucyjne, bo wiadomo że mianowany był za rządów Mikołaja; rewolucya listopadowa miała nieszczęście taki sejm milczeniem potwierdzić, a on nigdy rewolucyi szczérze nie uznał, żadnych stanowczych kroków ku jéj tryumfowi nie przedsięwziął, owszem o zgubę ją przyprawił, tłumiąc w ręku swoim płomień narodowy. Przyjąłże on chrzest rewolucyjny przez samo przywolanie do swego grona, w ostatnich czasach opłakanéj swojéj exystencyi, pewnéj liczby posłów powstańskich? mieliż ci posłowie potrzebny mandataryuszom charakter prawności? Wiadomo wszystkim że w miarę jak niektóre oddziały powstańców przedzierały się do Warszawy, kilkunastu lub kilku znajdującym się w oddziale obywatelom jakiego okręgu wolno było członków sejmu fabrykować. Zdarzało się, wiemy z pewnością, trzem posła z pomiędzy siebie mianować. Azaliż taki mandat może się uważać za wypływ opinii publicznéj? A przecież największa część zabierających się teraz do odnowienia sejmu w emigracyi, z tego źródła mandat swój czerpią, chociaż i przedrewolucyjne poselstwo, gdyby nawet zgrzybiałością nie upadło, to i legalnie zakres swój sześcio-letni skończyło. Nie wróci mu życia owa sławna uchwała sejmowa! Przypuszczamy że udaje się mu stanąć na tułactwie; jeżeliby dziś Mikołajowi podobało się zgromadzić 33ch członków i sejm postawić, który byłby prawny a który nieprawny? Czego chce ten sejm nieszczęsny? figurować kosztem sprawy ojczystéj. Co ma wspólnego z emigracyą? Nic, powiemy krótko, jako korporacya mająca pretensyą jéj i Polsce przewodniczyć. W istocie, sejm nie jest z nią powiązany ani wspólnością widoków na przyszłość, ani wspólnością wiary; on w życzeniach swych zaledwo sięga Polski kongressowéj, z jakimś narzuconym królem konstytucyjnym, a nazywa marzeniem wiarę w odzyskanie Polski w dawnych granicach; emigracya zaś w szlachetném *marzeniu*, wierzy w odbudowanie Polski demokratycznéj, całéj, od morza do morza—on powierza się dyplomacyi, wątpi o siłach narodowych; emigracya wyłącznie ufa w siły narodowe, w środki rewolucyjne. Pomiędzy nim a emigracyą jest cały przedział życia i śmierci; on umarł, nie zasłużywszy nawet na modlitwę za umarłych; ona żyć powinna dla Ojczyzny.

Emigracya jest ciałem politycznem, ma missyą do spełnienia: wyswobodzenie Polski, któréj w teraźniejszych okolicznościach jest prawną i jedyną reprezentacyą, przed całym światem odpowiedzialną. Zastanawiając się często nad takiém położeniem naszém względem Polski, kładliśmy za najpierwszą powinność przysposobienie do wybuchu rewolucyjnych żywiołów w kraju, bez względu na jakiekolwiek wypadki zewnętrzne; nie tailiśmy wszakże nigdy naszego przekonania iż wypadki zewnętrzne mogą nam nastręczyć chwilę mniéj lub więcéj sprzyjającą rozpoczęciu i posuwaniu czynności w kraju.

Ta chwila podobno zbliża się — a my jak nieumieliśmy jéj ani na jedną minutę przyśpieszyć, tak, jeżeli zostaniemy w nieładzie, w rozprzężeniu, nie potrafimy z niéj korzystać. Na ten punkt głęboką wypada zwrócić uwagę. Donieśliśmy już publiczności emigracyjnéj że gmina Bruxelska, w gorącém życzeniu postawienia tułactwa w możności podołania dzisiejszym naglącym okolicznościom, ma zaprojektować nominowanie sejmu emigracyjnego. O nim więc kilka słów powiemy. Tu nastręczają się następujące kwestye : Czy emigracya ma prawo sejm stanowić? Jakaby mogła być jego organizacya? Czy wybory dadzą się wykonać ? Czy sejm emigracyjny odpowie swojemu powołaniu ?

Czy emigracya ma prawo sejm stanowić? Zaprzeczając jéj tego prawa, należałoby loicznie przypuścić że nie jest umocowaną pośmiertnym wybrykom dawnego sejmu przeszkodzić, że naczelnictwo jego musi przyznać, że nie może w interesie narodowym sama przez się działać, nie ma żadnego posłannictwa : bo jakżeby je spełnić była w stanie, jeśliby, widząc złe, zaradzić mu nie miała prawa i obowiązku ; jeśliby jéj z podziału prac obywatelskich bierna dostała się rola. Bez obowiązków nie byłoby i odpowiedzialności. W takim razie co znaczyłaby emigracya ? Ale nie , ma ona czynną rolę ; lubo nie przyniosła z sobą mandatu na piśmie, wyczytuje jednak zapisaną w sumieniu uroczystą umowę, którą zawarła w pokorze przekraczając rodzinne progi , i tym sposobem bardziéj , a niżeli kiedykolwiek, względem Polski zobowiązała się — matka nie potrzebowała synom swym długich dawać upomnień, pokazała im skrępowane ręce i nieoschłą krew, odkryła nie zgojone rany na ciele, a na czole cierniową koronę — synowie matkę zrozumieli, złamany miecz wyostrzyć i podać jéj zaprzysięgli. Nie dość na tém. Znajdują się na tułactwie reprezentanci wszystkich klass i stanów, wszystkich rozszarpanych prowincyi polskich pod potrójném zostających berłem ; jest przeto nie tylko legalna ale i szeroka, kompletna reprezentacya Polski. Takim tedy emigracya opatrzona będąc mandatem, że może i powinna sama przez się na kraj wpływać, w jego interesie rozmaitémi językami a w jednym duchu przemawiać, potrzebuje pewnego organu, przez któryby przed całym światem potrafiła się wyrazić, gdy niepodobną jest rzeczą iżby całą massą wszyscy mówili i dali się zrozumieć, stali u steru i w kierowaniu nie krzyżowali się. Co jednak byłoby podobną do uskutecznienia rzeczą i zupełnie legalną, gdyby massa emigracyjna tysiącami nie liczyła się; wtenczas nie potrzebowałaby zastępców. Służy więc jéj prawo stanowienia zastępstwa ; komu je powierzy? Z takiém zastępstwem stary sejm dziś narzuca się ; ten sejm co w kraju sprowadził upadek sprawy rewolucyjnéj przez opłakane swe rządy, i przez to samo na zawsze do nowych rządów wrota sobie zamknął, bo, jako instytucya najwyższą i najzgubniejszą zarazem niedołężnością przypieczętowana, stracił bez powrótu wszelki charakter polityczny. I słusznie, komu drży ręka, ten nie powinien operować na żywém ciele matki ! Jemu przypomni emigracya a z nią Polska że *prochem był, i w proch się obrócił* , jeśli w zimnych grobowca swojego popiołach grzebać już nie przestanie. Aby emigracya godnie była zastąpioną, trzeba iżby sama zastępców swych nominowała ; gdzież ma ich szukać jeżeli nie we własném łonie? Z tego punktu wypływa myśl sejmu emigracyjnego. Jak tułactwo nasze jest szeroką reprezentacyą ujarzmionéj Polski, tak sejm emigracyjny byłby najpełniejszym wyrazem tułactwa dążącego do jéj wyjarzmienia; krok sam z siebie demokratyczny, najdobitniéj cechowałby usposobienie demokratyczne w kraju : każdy będąc wyborcą i wybieralnym do sejmu emigracyjnego, musiałby przyłożyć rękę do sprawy publicznéj poddanéj wpływowi wszystkich, kierunkowi wybranych. W dopełnieniu naszego dowodzenia, utrzymujemy że obowiązki dają emigracyi prawo, że jeżeliby tego prawa dziś nie użyła stanowiąc sejm, to milczącą swą abdykacyą podparłaby próchna starego sejmu, potwierdziłaby to wszystko co on na szkodę sprawy narodowéj zrobił i mógłby jeszcze zrobić nie tak przez działania już szkodliwe, jak przez próżne zajęcie miejsca mającym chęć i umiejącym działać ; bo nieczynność w obec wypadków częstokroć większe sprowadza klęski, a niżeli jawna zdrada.

Jakaby mogła być organizacya sejmu emigracyjnego? Życzylibyśmy aby w tym punkcie wcale nie dawano mu przepisów ; on sam, jeśli się zbierze, toć i potrafi ukonstytuować się w sposób najdogodniejszy dla siebie, najkorzystniejszy dla sprawy. Gdyby zaś miał być niezdolnym zakreślenia sobie takiéj wewnętrznéj organizacyi, to mniéjby jeszcze umiał odpowiedzieć licznym wymagalnościom swéj wysokiéj roli; gdyby tego nie umiał, to na cóżby mu posłużyły podstawione przepisy? Jako instytucya naczelna, sejm emigracyjny powinienby mieć wolne ręce, szerokie pole — wielka na nim ciążyłaby odpowiedzialność, nie zwyczajnych też potrzebowałby używać środków i w traktowaniu z obcymi i w znoszeniu się z krajem. Więcéj może przyszłoby zastanowić się nad tém, jaki dać zakres trwaniu funkcyi wysłanników ; sądzimy iż wprowadzenie petytów do sejmu emigracyjnego pozwoliłoby opinii publicznéj wyrazić się w tym względzie i wielu innych, to jest, niechby każdy sejmik wyborczy stanowiąc swego wysłannika, złożył na jego ręce swoje życzenia oraz oznaczył czas na jakiby go wybrał — nie potrzebujemy dodawać że tu jak i wszędzie mniejszość musiałaby uledz większości. Nie wszyscy zapewne wysłannicy zarówno odpowiedzieliby zaufaniu swych wyborców, niektórzy może zaufanie ich zawiedliby ; na taki przypadek, należałoby zastrzedz odwołalność przed czasem wysłannika tracącego przyzwolenie swego wyborczego sejmiku, a ten miałby obowiązek natychmiast go zastąpić.

Czy wybory dadzą się wykonać? Powiemy nasze pojęcie o stworzeniu sejmików wyborczych. Emigracya jest rozrzucona po różnych krajach, to prawda ; jednakże najprzeważniejsza jéj massa znajduje się w jednym kraju, we Francyi, nie zbyt wiele Polaków jest w Anglii, mniéj w Belgii ; nie widać tak wielkiego rozproszenia , aby żaden węzeł nie był w stanie tułactwa naszego skojarzyć. Naznaczając tedy od ośmdziesięciu do stu lub stu dwudziestu, stosownie do miejscowości, skład sejmiku wyborczego, przypuszczamy, dla skompletowania téj liczby, zniesienie się rodaków zamieszkujących, jeżeli nie jedno miasto, to bliskie miejsca , w tym samym lub w sąsiednich departamentach, za pomocą ustanowionego pomiędzy niémi na ten cel środka korrespondencyjnego. Ale nie koniec na tém. Trzeba byłoby punkt zetknięcia się drobnym centralizacyom pokazać ; tym punktem być musiałaby jaka jedna gmina — jéj to dostałoby się w podziale ułatwiać wybory, do czegoby posłużyła statystyka emigracyjna. Nie są to rzeczy niepodobne do wykonania ; trzeba tylko chcieć — gdzie jest dobra chęć i dobre pojęcie, tam wielkie przeszkody maleją ; a przeciwnie, zła chęć i upór najbłahszéj nie przeskoczą zawady, na potoczystéj zatrzymają się drodze.

Czy sejm emigracyjny odpowie swojemu powołaniu ? Od saméj emigracyi będzie zależeć aby odpowiedział ; im z obszerniejszą znajomością rzeczy i osób odbędą się wybory, tém więcéj sejm przedstawi gwarancyi. Niechaj zasiądą w nim ludzie, coby

potrafili zorganizować tułactwo nasze i wprowadzić je w czynne życie; coby pojęli duch krajowy i znali prawdziwe stanowisko sprawy narodowej, umieli z godnością przemawiać i skutecznie działać; słowem ludzie coby byli na widowni dla emigracyi, dla Polski i wszystkich ludów i krajów. W każdym razie, chociażby wybory nie dość szczęśliwy wzięły obrót, chociażby sejm emigracyjny nie znalazł się w składzie tak zaspakajającym, jakby się spodziewać należało, to odwołalność członków zostawiłaby możność naprawy — a gdyby nawet tułactwo nie dało sobie téj możności, to i najgorszy, przypuszczamy, sejm emigracyjny, byłby jeszcze nieskończenie sprężystszym niżeli stary sejm bez iskry rewolucyjnej, bez ducha, bez wiary. Z jednej strony gwałtem stręczy się nam ta wypróbowana niedołężność, z drugiéj wolny zostaje wybór na mocy służącego prawa.

Wyłożyliśmy pokrótce nasze pojęcia o sejmie emigracyjnym; przedstawi się nam zapewne nieraz jeszcze okoliczność dotykania téj kwestyi, która obecnie nowej nabiera ważności, gdy się rozkłada na grożącym pożogą gruncie europejskim. Nie pociągamy nikogo do kroku któremuby nie towarzyszyło jego własne przekonanie; ale jak rozwaga przekona że pomysł Gminy Bruxelskiej zbawiennym jest dla sprawy publicznéj, to niechaj nikt nie waha się do dzieła przystąpić. Nie dosyć jest, bracia, umieć całą swoją krew Ojczyźnie poświęcić, trzeba także umieć radzić i nie pozwolić iżby tą szlachetną krwią, nie czyste lub niedołężne szafowały ręce. Wszyscyśmy gotowi umrzeć za Polskę; ale pomyślmy nad tem, aby, jak my pomrzemy w boju, Polska naszą krwią ożyła.

POLSKA OZDOBNICZA.

PRZEZ

LEONARDA CHODŹKĘ.

> « La vérité est pour l'historien une religion en dehors de toute influence, étrangère à tous ménagements.
> *Chodźko Pol. ill. st. 42.* »

W numerze 20m naszego pisma wspomnieliśmy o nowém przedsiębiorstwie Leonarda Chodźki *la Pologne illustrée*; dziś mając sześć następnych poszytów w ręku, jesteśmy w większéj możności ocenić tę pracę szanownego Ziomka, mianowicie nader ważne artykuły historyczne, noszące tytuł *Histoire de Pologne XVIII* et *XIX siecles.* Dzieje tych czasów tak brzemiennych w wypadki, jeżeli z jednéj strony nie są trudne do skreślenia, dla blizkości czasu, a zatém i istnienia mnóstwa źródeł, to z drugiéj wymagają wiele bezstronności i zimnego sądu historyka. Zasłużony w literaturze naszéj L. Chodźko nie dopiero zyskał sobie naszą przychylność, dla tego to z skwapliwością i uwagą czytaliśmy te nowe jego prace; a znalazłszy wiele dążności odpowiadających naszym uczuciom, pozwalamy sobie poczynić uprzejmie niektóre spostrzeżenia nad tém, co nie zgadza się z naszém zapatrywaniem na rzeczy. Czyniemy to tém więcej z powodu że wszelkie prace szanownego Ziomka wysoce sobie ceniemy, w ostatniej zaś niniejszéj, znajdujemy odkrytych wiele faktów do tej pory nieznanych, wiele objaśnień nader pożytecznych i nauczających.

Zbytecznem byłoby powtarzać, jak dalece odpowiada Autor swemu zamierzeniu obznajmiania Francuzów z naszą historyą. Czytaliśmy z ukontentowaniem w siedemnastu dziennikach francuzkich wymownémi piórami skreślone pochwały i zdania o jego pracach; pod tym względem nic nam nie zostaje do ujęcia, ani do dodania. — Obecnie zamierzamy sobie tylko zapatrywać się jako na pracę, którąby mogła służyć za wsparcie dla przyszłego historyka tych dziejów w naszym języku, i nareszcie jako na dzieło, które jak wszystkie inne autora, będzie czytane i rozmyślane w dziedzinach naszéj Ojczyzny.

Autor chcąc dokładniej traktować historyą polską XVIII wieku, przedwstępnie cofa się do czasów poprzedzających śmierć Jana IIIo, nie zaniedbując wszelkich pochwał dla tego Króla, usprawiedliwia jego błędy, albo spędza winę na okoliczności. Dalecy jesteśmy od zaprzeczenia niektórych zasług Sobieskiemu, lecz zdaje nam się że kiedyś bezstronna historya, nie romanse do których liczemy historyą Salvandego; zimno zważywszy na szali jego czyny, ukaże że w postępowaniu tego Króla nie zawsze były czyste dążności dobra jego kraju. Sam ów nawet wielki czyn obrony Wiednia smutny dla nas w następstwach zachęcony był widokami daleko niższémi od dymu sławy obrony chrześciaństwa; a traktat Grzymułtowski (1686) niczém się nie da wytłómaczyć jak tylko zaprzątnieniem się bez wszelkiego względu dobrem prywatném swojéj familii, jak to i owe opłakane wyprawy do Multan i Wołoszczyzny przekonywają. — Oszukiwany przez sąsiedzkie dwory, kłopocony niezgodą domową, nienawidziany przez magnatów zazdrosnych jego nagłemu wyniesieniu się, nie umiał tego wszystkiego ani uniknąć, ani zaspokoić. Odważny wódz, dobry małżonek, światły mąż, dał się po tyle razy oszukiwać Austryi, kiedy nadto widoczne było jego dobro w związku z Francyą, a na ostatek po tylu zawodach, niepowodzeniach, znajdował swoje pociechę i widoki w zgromadzeniu skarbów, drogami nie zawsze szlachetnemi — otoczył się żydami przez których frymarczył wszystkiém, z czynną pomocą swojéj *jedynéj Marysieczki.* Nie dziw więc że miasto uśmierzyć niezgody domowe, powiększał je; zły przykład dworu zawsze wywierał wielki wpływ na obyczaje krajowe, a jeżeli potężnie pijący August II rozpoił Polskę, Jan III nie lepsze dawał z siebie przykłady. — Powtarzamy więc że kiedyś surowy sąd historyka uszczknie wiele listków z wawrzynów obrońcy chrześciaństwa, którego także podobało się L. Chodźce wystawić *à l'admiration de la posterite.* (page 10).

Tak to były przygotowane umysły, kiedy zmarł z wodnéj puchliny Jan III, a nienawiść szlachty już pod ów czas ku dynastyi odepchnęła jego syna od tronu, któren bardziej rozjątrzył nienawistne ku sobie umysły swoją dumą i pewnością posiadania tronu po ojcu; jak intrygami matki i Polignaca. Mieliśmy sposobność widzenia jego Uniwersałów do Gwardyi wzywające do przysięgi z podpisami Jakób I.

Nie dziwimy się więc że pieniądze Augusta, przemogły inne partye, bo Polacy już byli za przykładem zmarłego króla przyzwyczajeni do przedajności. Czytaliśmy w Archiwach Drezdeńskich dowody że Przebendowski rozdawał na polu Elekcyjnym braci szlachcie po trzy talary do ręki. — August II wstąpił na tron polski, i wraz powrócił koronię Kamieniec i to wszystko co posiadał Mustafa II na Podolu i Ukrainie. Jan III przez lat 22 nie mógł czy nie umiał tego zdobyć i odzyskać.

Na dniu 16 czerwca 1699 miał miejsce Sejm nazwany pacyfikacyjnym, Król uroczyście przyrzekł wojska saskie z granic wyprowadzić, wojsku Rzeczypospolitéj żołd zaległy zapłacić: nareszcie tamże związki wojskowe były zakazane, (*Bandke, Lelewel*). Chodźko powiada (str. 46) « *La diète fut close, sans avoir rien conclu, rien obtenu et rien ameliore.* »

Nadchodzi nieszczęsna wojna z Szwedami (1700—9). Podzielamy całą cześć dla geniuszu Karola XIIo, lecz nie możemy się zgodzić z L. Chodźko na tak wielkie pochwały ażeby ta wyprawa obrażonéj dumy miała dobro Polski na celu. Niezaiste, sprzeciwiają się temu fakta które na bok odrzucają płonne słowa, zwodnicze odezwy i czyny łudzącéj polityki dumnego Szweda. Piękne nam Autor wystawia paralelle między Napoleonem a Karolem, nie zgadzamy się tylko na przewagę z żadnéj strony co do ich zamiarów dla Polski. Różne było położenie tych dwóch bohaterów w tym względzie, różna téż była ich polityka; skutek tylko byłby jeden i ten sam dla nas; tak jak i ich postępowanie przekonywa. — Zwróćmy oczy na stan Polski pod ówczas « Obszerne i ludne grody (mówi Lelewel, Waga 155) zwykle z drewna budowane poszły w perzynę poniкły rozległe wioski, pokrajana niegdyś pługiem i w zagony ułożona ziemia zarosła sośniną. » Takie to były ślady w większéj części po bohaterze Szwecyi. — Lud nasz swojm zdrowym rozsądkiem łatwo rozpoznawał nieprzyjaciół. Waleczni Kurpie podlascy, podnieśli samowolnie broń przeciwko ciemiężcy i najezdzcy Polski, a w licznych podjazdach dobrze się dawali w znaki czerwonym diabłom jak w ówczas Szwedów nazywali, sam Karol XII przymuszony był zrobić na nich wyprawę, porażeni pod Ostrołęką, pochwytani w niewolą z rozkazu Karola zostali osądzeni ażeby się sami jeden drugiego na przygotowanych szubienicach wieszali. Taką to nam Karol XII wolność przygotowywał. Pamięć tych okrucieństw przechowuje się dotąd między naszym ludem, mianowicie między kurpiami. Została ona nawet w owym nazwisku skwarków słoniny które odtąd Szwedami nazywają; jakby na pamiątkę że nas tak Szwedzi smarzyli.

Z polityki zobopolnéj Augusta i Piotra Io wynikło wydanie Patkuła 1705 (*), lecz czyliż wprzód (1704) w czasie kapitulacyi Warszawy nie został wydany przez Szwedów Swiencicki biskup poznański którego występkiem było ogłoszenie Leszczyńskiego królem. Mściwy August, odesłał go po ukaranie do Rzymu, gdzie zmarł podobno w ciemnicach Zamku St.-Angelo. Dziwimy się że o tym wszystkiem L. Chodźko nie wspomniał. Co zaś do przytaczanych pięknych odezw Karola XIIo do Polaków, znajdujemy równie zgrabne Piotra Io którego jak powiada

(*) Historya nieszczęśliwego tego człowieka jest już dokładnie wyjaśniona w dziele pod tytułem Dra. Forster: Die Hœfe und Cabinette des XVIII jahr hunderts etc. w oddziale osobnym Geschichte der Process und Hinrichtung des J. R. Patkul, Leipzig 1839 in 8o gdzie wiele nowych nieznanych zdarzeń tak do tego wypadku jak do panowania Augusta IIo znaleść można.

Karamzyn, Europa nazwała wielkim, a wszakże jednego i drugiego było tylko interesem lub dumą zrucać lub powracać królów na chwiejący się tron polski. Widzimy także w wyborze Stanisława Leszczyńskiego nic innego jak myśl utworzenia władzy powolnej widokom Karola XIIo. Charakter słaby, powolny uczonego króla filozofa nic dziwnego że bardzo mu dogadzał, i że przeniosł go nad Lubomirskiego dla tego tylko że był *le plus puissant* (str. 75). Takie posiadamy przekonanie że nikt szczérze o naszém dobru nie myślał ani myślec nie będzie, jeżeli na tym tylko będziemy polegać.

Zyczylibyśmy także aby raz na zawsze nie była powtarzana owa tragiczna awantura o Mazeppie (str. 99). — Wolter to ją wynalazł (bo i czegoż on nie wymyślił). Byronowi podobało się zrobić z tege piękny poemat ; Vernetowi piękny obraz, Reynoldowi równie piękną rycinę; lecz to wszystko nie są dowody. Kamiński w swojej historyi Małorossyi w języku rossyjskim w Moskwie 1830 wydanéj uczenie i przekonywająco wyświecił tę bajkę. Chcemy wierzyć Opalińskiemu (satyry 1652) że nasi Ojcowie już byli podówczas za nadto oswojeni z podobnémi dziejami małżeństwa aby się jeszze tak okrutnie mścili.

Na stronnicy 53 znajdujemy lekką wzmianke o bitwie (16 listop. 1700) między Sapiehami a Ogińskiemi, ta miała miejsce nie pod Olkienikami lecz pod Leypunami nie daleko Olkienik. Tu był zadany najpotężniejszy cios Sapiehom i przytłumienie zwad od lat 10 z taką zajadłością ciągnących się; tu nareszcie stanęła owa konfederacya Olkienicka (vide. Lelewel Przypiski do dziejów str. 147. Lengnich Dissert. de Confoeder. pol. Pamiętniki Paska dają ciekawe szczeguly tych zdarzeń i zawziętości szlachty przeciw Sapiehom i arystokrackiemu stronnictwu).

Na str. 55 zdaje nam się że nie należało pominąć że chociaż August w. r. 1701 prywatnie przyznał Fryderykowi I tytuł króla Pruskiego i przyjął posła Wallenrootha (sic!) na audiencyi téj żaden Polak się nie znajdował, a stany Rzeczypospolitej uroczyste zaniosłszy protestacye przeciwko temu, nie przyznały tego tytułu, aż dopiero w r. 1764. Sławna była podówczas protestacya Jana Radziwiłła publicznie uczyniona w Paryżu (vid. Memoires à l'histoire du XVIII siecle par Lamberty 1724 T. XIV gdzie są dokladnie umieszczane wszelkie dokumenta do tej Epoki.)

Konfederacya Sandomirska 1702 była pod laską Stanisława Denhoffa od początku nie pod Dąbskiego (str. 68) a późniéj (str. 77) pod Denhoffa. Dzieła traktujące o téj Konfederacyi nie wspominają ażeby Dąbski miał kiedy téjże przewodniczyć (vid. Konfed. Sand. 1704. in f. Lengnich de Confœder.)

Do str. 84 winniśmy dodać że August Order orła białego nie utworzył lecz wznowił (1705) jak to sam w Statutach przyznaje i jak dzieło Sapiehy pod tytułem Annotationis historicæ de origine antiqnitate Ord. equit. aquilae albæ Varsav. 1730 dowodzi.

Dziwimy się że pod rokiem 1714 (str. 107) nie znaleźliśmy wzmianki o odnowieniu Traktatu Karlowieckiego, i o dodatkach poczynionych do niego i t. d. (Vid. Lengnich Hist. Pol. a Lecho ad Aug. II. mortem Leips. 1740).

Na str. 108 przyznając słuszność oburzenia się autora przeciwko naczelnikom Konfederacyi Tarnogrodzkiej, chociaż Otfinowski Leduchowskiego w jnném świetle wystawia, żałujemy że L. Chodźko nie wspomniał jednakże o jednym Stefanie Humieckim, który w całéj téj sprawie zachował szlachetność i cnotę powszechnie mu przyznawaną. Miłoby nam było wspominając o występkach , nie przepomniéć cnoty.

Ponieważ widzimy w artykułach historycznych L. Chodźki nadzwyczajną dokładność dat obowiązani jesteśmy , niektóre wciśnięte błędy druku poprawić.

Sejm elekcyjny był 15 maja nie 5 , 1697.

Sejm Pacyfikacyjny zerwany przez posłów Województwa Witebskiego był 5 kwietnia nie 16, 1698.

Traktat Oliwski był zawarty 5 maja 1660 nie 3 maja 1666, (str. 47).

Piotr I nie mógł być w Rydze 1667, ponieważ się rodził 11 lipca 1672 to miało miejsce w maju 1698 kiedy wyjeżdżał pierwszy raz w podróż po Europie (vid. Polewoja Dzieje Piotra, etc.

Tyle o panowaniu Augusta IIo do str. 111 *la Pologne illustrée.*

Anarchyą, powiadają historycy, upadła Polska. Zdanie krótkie i łatwe do usprawiedliwienia, kiedy się rzuci okiém na tę zgraję intrygantów i ludzi bez sumienia, którzy od stu lat przeszło, wyzuci z uczuć staropolskich, cisnęli się na scenę publiczną i najbezwstydniej sprawą narodową dla własnego interesu frymarczyli. Ojcowie nasi byli świadkami i ofiarami ich zbrodni, my niemniéj ucierpieliśmy i jeżeli dzisiaj nie tyle na nich zważamy, to zapewnie nie dla tego, żeby ich brakowało. Są na tułactwie członkowie nieszczęśliwego sejmu, są naczelni wodzowie to z woli sejmu, to z woli wojska, są i Jenerałowie tego lub owego systemu w miarę okoliczności wśród jakich szlify im się dostały. Wszyscy się zarówno splamili, na wszystkich jedna zbrodnia, zamordowanie Ojczyzny ciąży, ona przecież nie przeszkadza, żeby każdy z nich, kiedy mówią o ruchu, na zasadzie jakiegoś dawnego prawa nie wystąpił i mocy figurowania sobie nie przyznał. Paryż placem ich szarlatańtstw i otoż co jeden z naszych przyjaciół *dobrze rzeczy świadomy* o nich powiada : Za przykładem sejmu i jakby dla upomnienia go wcześnie, gdzie zbawcy Ojczyzny, nasi jenerałowie także zebranie sobie naznaczyli. Dwernicki i Rybiński nie stawili się na termin, pierwszego pominięto, bo on był wykroczył przeciw przyjętéj regule wegetowania w bezwarunkowéj nicości — wdał się w korrespondencyą z dziennikami; drugi zdał im się ważniejszym, bo w ich przekonaniu urok ostatniéj władzy go otacza — zaproszono go uroczyście i otoż krótka, ale malująca odpowiedź naczelnego wodza : *Skoro mi rząd coś poleci, nie omieszkam zawiadomić kolegów i wydam rozkazy ; a jeżeliby się zdarzyło, żeby kogo innego wezwano, ja mu będe posłusznym.* Powiernicy sztabu głoszą, że tego ostatniego wypadku jenerał wcale się nie lęka, ma bowiem zapewnienie, że w razie jakiéjkolwiek formacyi, do niego się niewątpliwie odwołają. Być może, że coś podobnego gdzieś usłyszał, bo to niepokoi zaimprowizowanego króla i jego sługi. Hrabia Zamojski, najsilniejsza podpora tronu, ciśnie się do przedpokojów, zjada śniadania z rządzącemi Francyą, z niemi poluje. W rozmowie z P. Thiers takie wywołał zapytanie : jak tu zacząć z wami ? do kogo się odnieść ? nie macie władzy, jesteście *en discorde et disséminés.* Tego potrzeba było Zamojskiemu — zręczny intrygant korzystał z okazyi, przyznał słuszność opinii ministra i natychmiast rozwinął mu swoje plany. Zacznijmy mówił, formowanie dwóch szwadronów ułanów polskich z samych ochotników — do zarodku powstałego bez przymusu i gwałtu, będzie się powoli ciągnąć Emigracya i wreszcie cała przywdzieje mundur, nie zechce bowiem pozostać na zewnątrz ruchu, a rząd dwoistych legii nieupoważni. Minister znalazł pomysł jenialnym i *exekucyą samemu jego twórcy zapewnił.* — Hrabia już poszukuje ochotników.

Otoż nowy werbunek z poręki arystokracyi — może on nie przyjdzie do skutku, bo we Francyi osoby się zmieniły — wiadomość przecież o intrygach i zbrodniczych zabiegach nie może być obojętną, bo ona zachęca do ostróżności. Ostróżność polecamy Rodakom.

UWIADOMIENIE.

Numer niniejszy kończy kwartał czwarty, oraz rok pierwszy. Prenumeratorowie którzy nienadesłali umyślnego odmówienia uważani są jako utrzymujący nadal nasze pismo. Nadto przypominamy iż ci którzy prenumeratorowie za cały rok są winni, proszeni są o jak najprędsze ujszczenie się z zaległości.

Wszelkie pakiety, listy etc., mają być adresowane *à M. Sarmata rue Léopold* N° 92 *faubourg Namur à Bruxelles.*

W BRUXELLI DNIA 31 PAZDZIERNIKA 1840. — W DRUKARNI BELGE-FRANÇAISE, Faubourg de NAMUR, przy ulicy LÉOPOLD, N° 92